



Widziane z bliska

30 lat później. Rozmyślenia po rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

Według badań Instytutu „Pentor” w tym roku prawie połowa (47%) Polaków uważa, że wprowadzenie w r. 1981 stanu wojennego było uzasadnione. Mniej więcej taki sam odsetek Polaków uważał tak od r. 1982. Z kolei mniej niż jedna trzecia (31%) uważa, że stan wojenny uzasadniony nie był.

Związany z IPN, aczkolwiek raczej obiektywny, historyk prof. Andrzej Friszke tłumaczy to w „Gazecie Wyborczej” w następujący sposób: „Znaczna część Polaków kupiła koncepcję »mniejszego zła« gen. Jaruzelskiego, który przekonuje, że stan wojenny uchronił nas przed interwencją ZSRR”.

Nasuwa się kilka pytań: po pierwsze jak to się dzieje, że stary, schorowany człowiek potrafi, praktycznie bez udziału nieprzychylnych mu mediów, tak skutecznie oddziaływać przez 30 lat na zbiorową świadomość Polaków?. Przecież od przeszło dwudziestu lat słyszymy i czytamy, że pytani o to Rosjanie stwierdzają, że skąd, że oni by nigdy nie weszli, mimo, iż rzekomo Jaruzelski ich o to prosił. Skrajnie naiwne przekonanie o bezapelacyjnej prawdomówności Rosjan w tej sprawie przypomina mi bezkrytyczne przekonanie IPN-u o prawdzie zawartej w ubeckich kwitach.

Ja uważam, że Rosjanie mówią prawdę tylko wtedy, kiedy mówią że nie weszliby, bo do krwawej interwencji wystarczyłby przecież w zupełności kilkudziesięcioletni kontyngent wojsk radzieckich jaki przebywał wtedy w Polsce.

Drugie pytanie dotyczy możliwości wyboru. Wszyscy wiemy, że w zimie 1981 r. już się w Polsce praktycznie żyć nie dało. Z różnych względów, głównie z uwagi na sankcje ekonomiczne zastosowane przez Zachód. Jediną alternatywą wprowadzenia stanu wojennego było więc ewentualne oddanie władzy „Solidarności”. I proszę mi wskazać choć jednego Polaka, który by nie wierzył w natychmiastową „internacjonalną pomoc”, jakiej udzieliłby kapitulującej władzy bratnie armie ZSRR, NRD i CSRS. Ja do takich głupców nie należę, więc nie wierzę. Przecież pamiętam o wydarzeniach na Węgrzech w r. 1956, w Czechosłowacji w 1968 i w Afganistanie w 1979 (zaledwie dwa lata przed r.1981). Innymi słowy żadnej alternatywy nie było, stan wojenny trzeba było wprowadzić.

Teraz czas na gratulacje i życzenia:

- Generałowi życzę powrotu do zdrowia
- Leszkowi Millerowi gratuluję wyboru na przewodniczącego. Moim zdaniem jest do dobry wybór na ciężkie czasy
- wszystkim Czytelnikom życzę zdrowych, spokojnych i wesołych Świąt, oraz szczęścia i pomyślności w nowym roku 2012

I to by było na tyle.

*Andrzej Fryś
14 grudnia 2011*